GŁOS NARODU

NR. 586. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 19. GRUDNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki
itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Wegier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi. Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.933
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul św. Tomasza l. 35.

Zagadka Dumy.

Dzień dzisiejszy powinien być, jak się zdaje, krytycznym w sytuacyi, stworzonej przez orędzie pokojowe państw centralnych i czekającej rozwiązania. Dzisiaj bowiem w angielskiej Izbie gmin ma zabrać głos nowy prezydent gabinetu, p. Lloyd George, a wszystko wskazuje na to, iż mowa jego przyniesie deklaracyę Anglii o propozycyach układów pokojowych, deklaracyą, wypływającą już z porozumienia między wszystkimi czterema sojusznikami. Ma również przemawiać prezydent gabinetu francuskiego, p. Briand, przed forum senatu. I od niego można oczekiwać oświadczenia, którem nie była jego przemowa w Izbie deputowanych, chociaż ją mylnie za ostateczną deklaracyę brano. P. Briand ograniczył się do konwencyonalnych ataków na państwa centralne, lecz decydującego słowa nie rzucił. Było to zresztą zrozumiałe. Czwórporozumienie winno udzielić odpowiedzi wspólnej, jeżeli chce zadokumentować, że umowa londyńska z września 1914 roku jest w całej mocy i sprzymierzeńców dalej wiąże. Do takiej wspólnej odpowiedzi koniecznem jest porozumienie, to zaś wymaga czasu. Zwłoka była aż nadto usprawiedliwioną, wszystko zaś, co zostało powiedziane przez ministrów, polityków i dzienniki w okresie między notą państw centralnych, a urzędową odpowiedzią entente'y, musiało być brane za opinię prywatną i nie obowiązującą.

Tembardziej przeto musiała zadziwić depesza Ajencyi petersburskiej o mowie nowego ministra spraw zagranicznych, p. Pokrowskiego, oraz o uchwale, jaką po niej powzięła Duma. „Rząd — mówił p. Pokrowskij — z oburzeniem odrzuca myśl przerwania teraz walki... Rosya skupi się dokoła swego panującego, który od początku wojny oświadczył, że nie zawrze pokoju, zanim naszego kraju nie opuści ostatni żołnierz nieprzyjacielski“... Wszystkie poniesione ofiary byłyby daremnemi, gdyby zawarło się przedwcześnie pokój z nieprzyjacielem... W tej niezłomnej decyzyi Rosya znajduje się w pełnem porozumieniu z wszystkimi swymi sojusznikami“. A Duma uchwaliła, że „przyłącza się do jednomyślnie kategorycznej odmowy rządów koalicyjnych“.

To brzmiało już jak negacya formalna, urzędowa. dana po porozumieniu wewnętrznem entente'y między sobą. Niemniej do chwili, gdy piszemy te słowa, nie nadeszła jeszcze urzędowa wiadomość o nocie czwórporozumienia do państw centralnych, a natomiast prasa francuska i angielska zmodyfikowały nieco swe pierwotne stanowisko. O ile zrazu odrzucała wszelką myśl u układów, mających polegać, jak wiadomo, na prostem wysłuchaniu warunków, zapowiedzianych ogólnie przez państwa centralne, o tyle zaznaczała potem nadzieję, że przez odpowiedź urzędową koalicyi nie uniemożliwia się dalszej na ten temat rozmowy. Między tym poglądem pism, niejednokrotnie inspirowanych, a odmowną zasadniczo postawą rządu rosyjskiego i Dumy, zachodziła więc sprzeczność, którą rozstrzygnie dopiero nota. względnie odpowiedzi pp. Lloyd George'a i Brianda.

Podobnie, jak dzienniki francuskie w drugiej fazie swych opinij, wyrażały się pisma neutralne, zwłaszcza w Szwecyi, Holandyi i Szwajcaryi. Niema — ich zdaniem — powodu, aby warunków państw centralnych nie wysłuchać, skoro krok taki w zasadzie nie obowiązuje, ani żadnych następstw za sobą pociągać nie musi, w szczególności nie potrzebuje łączyć się z jeneralnem zawieszeniem broni. Jeżeliby propozycye okazały się do przyjęcia niemożliwemi, wówczas rozmowa o nich urywa się i pozostaje nic nie znaczącem intermezzem między dwiema salwami. Rozumowanie to jest w swej logice tak proste, iż niełatwoby pojąć, czemu koalicya miałaby postąpić inaczej i przez odrzucanie dyskusyi a l i m i n e. stawiać się w jaskrawem przeciwieństwie do prądów pokojowych, które nurtują i wśród jej ludów. Byłoby to ze stanowiska czwórporozumienia łatwiej zrozumiałem, gdyby położenie militarne pozwalało oczekiwać w najbliższych dniach jakiegoś efektownego na ich rzecz zwrotu. Nic jednak na taką ewentualność nie wskazuje, nic zatem nie daje entencie nadziei, że przez chwilowy przynajmniej sukces broni będzie mogła zahypnotyzować ludy i odwrócić ich wzrok od możliwego już dzisiaj pokoju kompromisowego, wskazując im „ostateczne zwycięstwo“.

Może w tej chwili jest już rozwiązaną zagadka jaką zadały światu słowa p. Pokrowskiego i uchwały Dumy. Po biernej, mimo ostrych słów, pozycyi, jaką zajął rząd francuski, włoski, oraz angielski przez usta Bonara Lawa, były one w każdym razie niespodzianką, gdyż stanowczość ich, przynajmniej pozorna, wyprzedziła urzędowy głos czwórporozumienia i obudziła myśl, że koalicya porozumiała się już za kulisami, aby warunków pokoju wogóle nie wysłuchać.

„Ojczyzna“.

Nowy rosyjski minister spraw zagranicznych, p. Pokrowskij, wygłosił dnia 16. bm. w Dumie mowę, pierwszą swoją mowę i użył w niej zwrotu, z którego wynika, iż carat ma być dla ludności „rosyjskiej Polski“ — ojczyzną. P. Pokrowskij posługuje się znów frazesem, którego rząd rosyjski użył, zanosząc do państw neutralnych i sprzymierzonych protest przeciw aktowi listopadowemu. Używali go także niektórzy publicyści rosyjscy, gdy w dyskusyi nad sprawą polską zachwalali projekty „autonomiczne“ i wówczas spotkało ich ze strony opinii polskiej po tamtej stronie frontu stanowcze i męskie d e s a v e u. „Ojczyzną Polaków jest Polska“ — stwierdziły dzienniki, wychodzące w Moskwie i Petersburgu. A nie zbrakło w tem jednomyślnem stwierdzeniu i żywego słowa. Gdy p. Szczegłowitow sięgnął w Radzie państwa po cytat puszkinowski o „strumieniach słowiańskich, które płyną do rosyjskiego morza“, odpowiedział mu poseł Ignacy Szebeko, że Polska jest rzeką, która do panslawistycznego oceanu bynajmniej wlewać się nie myśli.

W ten sposób uczynili Polacy w Rosyi zadość obowiązkowi narodowemu, który nakazuje akcentować wobec świata naszą odrębność i zanosić protest przeciw chytrym bałamuctwom, z których ma wynikać jakaś duchowa przynależność Polaków do zaborcy, jakim jest Rosya. Łączy się z nimi cała Polska, duchowo jedna i nierozerwalna, bo spojona wiekami bytu państwowego i nigdy niezgasłą nadzieją odrodzenia.

Siła, z jaką podkreślają Polacy ten sprzeciw, jest uzasadniona przez istotną polityczną potrzebę. P. Pokrowskij przemawiał bezpośrednio prawie po akcie listopadowym, którym została wytoczoną przed światem niepodległość Polski, a któremu Rosya usiłowała przeciwstawić ponownie obietnice „autonomii“. W tym związku „ojczyzna-Rosya“ wygląda na chęć obałamucenia opinii zachodniej i utwierdzenia jej w przekonaniu, że Polacy nic więcej nie pragną ponad jakiś szerszy lub węższy samorząd pod skrzydłami „otieczestwa“. Protest przeciw terminowi p. Pokrowskiego uzupełni więc te zaprzeczenia, z jakiemi autonomiczne noty rosyjskie spotkały się ze strony posłów polskich do Dumy i Rady Państwa i w całej jednomyślnej opinii polskiej po tamtej stronie frontu. To czyni go aktem politycznym pomocniczego charakteru i to nadaje mu wagę. Nad „ojczyzną-Rosyą“ p. Pokrowskiego moglibyśmy przejść milczeniem, gdyby szło o Rosyę samą, która ma chyba dość wspomnień historycznych, aby wiedzieć za jaką ją uważaliśmy „ojczyznę“. Dla siebie samych tembardziej powtarzać nie potrzebujemy tego, o czem wie każdy Polak, ale Europa zachodnia, sądząc po jej notach ostatnich w sprawie autonomii, potrzebuje może takich sprostowań. P. Pokrowskij usiłuje nadać terminowi prawniczemu, jakim jest „poddaństwo“, treść prawno-państwową, a także uczuciową, tkwiącą w słowie „ojczyzna“. Powtórzmy przeto raz jeszcze, spokojnie, lecz z naciskiem, iż jest to podstawianie pojęć bałamutne i niedozwolone, że narzucone poddaństwo pozostaje w obliczu ludzkości gwałtem i przymusem, nie zaś swobodnem obywatelstwem we własnej ojczyźnie. Ojczyzną Polaków jest Polska. Tego p. Pokrowskij żadną żonglerką słów usunąć nie zdoła i to stwierdzamy raz jeszcze wobec najnowszych prób takiego falsyfigatorstwa.

Ku czci Sienkiewicza.

(Uroczyste posiedzenie Krakowskiego Koła Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych).

Wyrazem czci, hołdu i wdzięczności dla nieśmiertelnego autora „Trylogii“ było niedzielne uroczyste posiedzenie „Krakowskiego Koła Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych“, odbyte w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. W uroczystem tem zebraniu oprócz pełnego Wydziału Krakowskiego Koła, jego wszystkich członków, nadto dyrektorów szkół średnich krakowskich, wzięła udział zaproszona publiczność, wśród której zauważyliśmy wiceprezydenta Rady szkolnej Dra Fryderyka Zolla, b. wiceprezydenta Dra Dembowskiego, profesorów Wszechnicy lwowskiej Dra J. Kallenbacha i Dra Makarewicza, profesorów Uniw. Jagiell i licznych przedstawicieli nauczycielstwa.

O godz. 12 w południe wszedł na pięknie przystrojoną rektorską trybunę, prof. Uniw. Jagiell. Ignacy C h r z a n o w s k i i jako prezes krakowskiego Koła Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych zagaił posiedzenie uroczyste ku czci Sienkiewicza mową następującą: Tow. Naucz. Szkół Wyższych nie byłoby godne tego imienia, które nosi, gdyby nie uczciło uroczyście pamięci Sienkiewicza. Był to bowiem jeden z największych nauczycieli narodowych, jakich miała Polska, a w ostatniej epoce naszego bytu po r. 1863 ze wszystkich największy i najlepszy. Kiedy Skarga zaklinał naród, żeby kochał ojczyznę i pielęgnował zgodę, bez której się nie ostoi, uzasadniał ten święty obowiązek między innemi tem, że łączy nas ze sobą cały szereg wspólnych węzłów... Straszliwem zrządzeniem losów straciliśmy te wspólne węzły, a raczej je nam przemocą wydarto. Przestaliśmy mieć jednego pana i króla. jedne sądy i trybunały, jedne sejmy koronne,

a zamiast jednych wolności, poskąpiono nam jednej niewoli. Pozostała nam wspólna matka ojczyzna, ale już tylko w sercu, wspólna miłość przeszłości i wspólne marzenie o przyszłości.

Otóż ze wszystkich ludzi, jakich miała Polska, po roku 63 nikt skuteczniej nie ratował duszy polskiej od wszystkich niebezpieczeństw jak to uczynił Sienkiewicz.

Bóg! Otóż dlatego jest Sienkiewicz naszym wielkim nauczycielem. On dokonał tego, że źli ludzie nie zabili „jednej wspólnej naszej miłej matki ojczyzny“ — dlatego na wieki wieków niech będzie błogosławiony.

Słów czcigodnego profesora, które tu w głównych przytaczamy wyjątkach, wysłuchało audytoryum z niezwykłem skupieniem i wzruszeniem; niemilknącymi też oklaskami podziękowało mówcy za przemówienie, poczem na temat miłości ojczyzny w dziełach Sienkiewicza mówił z głębokiem odczuciem prof. gimnazyum III Antoni B a l i c k i. Z kolei dyr. gimnazyum realnego Roman Z a w i l i ń s k i wśród najżywszego zainteresowania rozpatrywał utwory Sienkiewicza, jako lekturę dla młodzieży szkolnej. — Pragniemy — mówił prelegent — wyrobić w młodzieży naszej charakter, to znaczy dać jej tę „moc ducha, co ułud nie słucha“, dać jej hartowną wolę i idealne przed nią postawić cele; pragniemy wpoić w nią poczucie obowiązku sumienność i wytrwałość w pracy. Te wszystkie czynniki tkwią właśnie w dziełach Sienkiewicza. I dlatego, jeżeli w starszych skrzepłe ożywił serca — młodych wychował i chować będzie swemi dziełami — to jego zasługa i nieśmiertelność.

O stylu u Sienkiewicza mówił w dalszym uroczystem posiedzeniu prof. Un. Jagiell. Dr Jan Ł o ś. Scharakteryzowawszy rolę Sienkiewicza w rozwoju naszej beletrystyki, prelegent rzekł: Podziwiać trzeba u Sienkiewicza nadzwyczajną intuicyę w odtwarzaniu przeszłości; z wielką miarą, a w sposób właściwy zarchaizował tam swój język wziąwszy za zasadę dzisiejszą, mowę ludu. Nie naśladował gwary żadnej ale wprowadził do języka dobitność, prostotę. Ta prostota i naturalność języka to tryumf Sienkiewicza i wielka jego zasługa i tytuł do wdzięczności naszej. Nie uczymy się mówić na wzorach poezyi, ale powieści niewątpliwie rozwijają w nas zdolność do kształcenia języka codziennych naszych myśli i uczuć, a Sienkiewicz pod tym względem jest jednym z najlepszych naszych mistrzów.

Skoro umilkły oklaski, powtarzające się po każdem powyższem przemówieniu, przemówił prof. Dr J. U j e j s k i, prof. gimn. św. Jacka. Mówił o Sienkiewiczu, jako głównem w ostatniem półwieczu uosobieniu siły żywotnej polskiego plemienia; jako o największym krzepicielu serc na wewnątrz, a równocześnie najświetniejszym przedstawicielu dostojeństwa narodowego na zewnątrz. Przypomniał, jak w chwili, gdy historyozofia polska odsłoniła same ciemne strony przeszłości polskiej, Sienkiewicz z niesłychaną mocą słowa przypomniał „Chrobrych miecz, Jadwigi niepokalaność, Batorych hart, Zamojskich rzymską cnotę, Żółkiewskich zgon, Czarnieckiego żywot, Sobieskiego trud i europejski czyn“. Przypomniał dalej mowca publiczne wystąpienia Sienkiewicza za zewnątrz i podnosił ich wysoki ton moralny i zarazem tę świętą dumę narodową, która nie z zewnętrznego, ale tylko z wewnętrznego dostojeństwa rośnie. Z tego dostojeństwa, co im bardziej deptane, tem bardziej dumne. To samo wysokie poczucie godności narodowej zachował Sienkiewicz i w ciągu tej wojny, gdy z potężnego uroku swego imienia uczynił puszkę składkową. Dźwięk starej kultury było zawsze słychać w dźwięku tej puszki i nietylko pieniądze do niej płynęły — chyliły się przed nią i głowy...

Gdy ucichły oklaski, jakimi i te przepiękne słowa i myśli prelegenta przyjęte zostały, prezes „Krakowskiego Koła Tow. Naucz. szkół wyższ.“ prof. Chrzanowski podziękował zebranym za uczestnictwo w uroczystości i imieniem Wydziału Koła postawił licznie zebranym członkom Koła wniosek wydziału do uchwały: aby (IV) gimnazyum realne w Krakowie na znak hołdu dla nieśmiertelnego pisarza jego imieniem odtąd nazywanem bywało. Wniosek ten przez aklamacyę jednomyślnie przyjęto. Gdy nadto Rada szkolna — dodał przewodniczący — aprobowała już wniosek Wydziału Koła — od dziś dnia zatem gimnazyum realne w Krakowie nosić będzie miano: i m i e n i a H e n r y k a S i e n k i e w i c z a. Uroczystość cała głębokie wrażenie pozostawia u uczestników; Koło krakowskie Tow. Naucz. szkół wyższ. godnie uczciło pamięć wielkiego pisarza i Polaka. K.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(O stanowisko Papieża. — Benedykt XV. o wojnie światowej. — O przyszłych zadaniach włoskiej polityki. — Nowe straty na Wschodzie).

W broszurze p. t. „Le Pape et la Guerre“ (Paris-Alcan 1916) bezimienny autor czyni ostry wyrzuty Ojcu św., że nie staje po stronie ententy; francuski pisarz ośmiela się nawet zarzucać Papieżowi wprost zdradę i sprzeniewierzenie się zasadniczym pojęciom prawnym. Episkopat Francyi do którego autor broszury apeluje, powinien — jak sądzi — zaprotestować przeciwko postępowaniu Stolicy św. jeżeli (ot dziwna argumentacya!) niema ustać odrodzenie się religijne narodu. Korespondentowi „Maasbode“ (14760) miał kardynał Dubois arcybp. z Rouen oświadczyć, że jest już wprawdzie pocieszający zwrot ku lepszemu, bo „wojna wzbudziła prawie u wszystkich religijne uczucia“, wielu znowu odmawia codziennie modlitwę, wielu pilnie spełnia swe obowiązki religijne, „prawdziwi katolicy stali się jeszcze pobożniejszymi“, przesadą byłoby, jednak dziś mówić o odrodzeniu religijnem Francyi. Inni widocznie w chęci zapobieżenia niekorzystnemu wpływowi wspomnianego pisma głoszą, że Papież właściwie już potępił postępowanie państw centralnych. W odpowiedzi na francuską broszurę zaznaczył holenderski Jezuita dr. Gorris w Tijd (12/XI), że należałoby przecież i przeciwnikowi dać możność bronienia się i zastanowić się nad tem „że słuszność albo niesłuszność może być u obydwu stron walczących“. Takiej możliwości widocznie nie chce uznać żaden Francuz. Koeln. Vollksztg. (954) przytacza wywowdy Michela prof. katolickiego fakultetu w Lille, którzy w „Revue pratique d'Apologetique“ 1 Nov Str. 142, stanowczo twierdzi, „że sprawa Francyi jest sprawą słuszności i prawa“, że obowiązkiem jest biskupów i kapłanów neutralnym udowadniać, iż powinni popierać Francyę „walczącą za prawo i prawdę“, i że nawet okaże się koniecznem pobudzić neutralnych do walki za słuszną sprawę. Jeżeli tak pisze poważny profesor — powiada cytow. gazeta — to nie dziwić się antyklerykałom i katolikom, że żądają od Papieża ostrzejszego wystąpienia przeciwko cesarstwom środkowym.

Ci z publicystów, którzy głosili, jakoby Papież przechylał się na tę lub ową stronę, zechcą zapewno Jego ostatnią allokucyę na tajnym konsystorzu przytaczać (5/XII) jako dowód na poparcie swych twierdzeń. Wobec kardynałów Benedykt XV w nadzwyczajnie ostry sposób i już wyraźnie napiętnował jako okrucieństwa. pewne czynności w obecnej wojnie, wynikłe, z nieposzanowania tych najwyższych praw. na których opierają się stosunki wzajemne państw“. „Widzimy to — mówił — w niegodnym sposobie z jakim traktuje się święte rzeczy a nawet samych odznaczonych godnością ministrów świętego kultu“. „gdyż i rzeczy i osoby — powiadał dalej Papież — „i według prawa Bożego i prawa narodów są nietykalne“. Słów tych papieskich — powiedzą jedni — nie można stosować do państw centralnych, lecz do narodów ententy które i duchownych zmuszają do służby z bronią i pozbawiają ich wolności (metropol. Szeptycki). Prasa czwórporozumienia zapewne ze swej strony zechce wywlec na nowo sprawę kard. Merciera i biskupów Belgii katedry w Rheims, przypomnieć wypadki w Armenii, więzienie biskupów ormiańskich i innych stawianie tychże przed sąd wojenny turecki itd. Papież wspomniał następnie o tem, że „licznych mieszkańców usuwa się z ich rodzinnego miejsca wśród płaczu matek, oblubienic i dzieci“. Wrogowie państw centralnych zapewno te słowa Benedykta XV zechcą pojmować jako potępienie deportacyi ludności belgijskiej i francuskiej, o którą tyle krzyku narobiła prasa, rząd belgijski, który — jak wiadomo oficyalnie protestował — Grey, poeta Maeterlink itd. Wiadomo, że i episkopat Belgii zwracał się z przedstawieniami do władz okupacyjnych w tej sprawie, która przecież jest prawnie rzecz biorąc dopuszczalną, jak to udowadniała cała prasa niemiecka, a niedawno jeszcze Nordd. Allg. Ztg. z 6/XII na podstawie art. 43 hagsk. ordynacyi „o prowadzeniu wojny na lądzie“. I obrzucanie otwartych miast i ich mieszkańców bombami lotników napiętnował Ojciec św. jako okrucieństwo. „Wszędzie na lądzie i na morzu — wypowiedział z całą otwartością najwyższy stróż moralności — popełnia się takie czyny, które umysł napełniają przerażeniem i udręką“. Nad „wszystkiemi temi nieszczęściami — powiadał dalej Papież — ubolewamy i wszystkie niedawno na tej ziemi popełniane niesprawiedliwe uczynki, potępiamy wszędzie i od kogokolwiek one pochdzą“. Musi to być przecież wielką pociechą dla Namiestnika Chrystusowego, że do Niego najwyższego stróża moralności i prawa zwracają się teraz państwa i wobec całego świata podnoszą, że „w największej mierze brał udział w pieczy nad ofiarami wojny“ goił rany, starał się ulżyć doli nieszczęśliwych i każdej okoliczności używał, „by w interesie cierpiącej ludzkości wpływać na ukończenie krwawych zapasów“ (z noty państw centralnych do Ojca św.).

W Bitonto — jak donoszą szwajcarskie gazety — ukazało się obszernie, oparte na dokumentach archiwalnych Consulty dzieło jakiegoś dyplomaty włoskiego ze

szkoły Crispi'ego pt.: Zewnętrzna polityka Włoch od r. 1875—1916. Ciekawych rzeczy wiele można tam wyczytać, zwłaszcza o polityce wobec Stolicy św. i planach na przyszłość. Włoska dyplomacya powinna — zdaniem autora — wszelkimi możliwymi środkami przeszkadzać usiłowaniom załatwiania kwestyi rzymskiej, jako sprawy wrzekomo internacyonalnej.

Rząd włoski powinien usuwać się od tych dyplomatycznych spraw, przy których w grę wchodzi interwencya Stolicy św., gdyż taka interwencya Papieża równoznaczna jest z uznaniem politycznego stanowiska Watykanu przez państwa. Korzystając ze zwycięstwa ententy i niemocy Niemiec — należy raz na zawsze położyć kres matactwom Watykanu, którego celem jest uzyskanie internacyonalnego politycznego znaczenia. „Przy sprzyjającej okoliczności" — radzi — „Ojca św. zmusić do bezwzględnego uznania ustawy o rękojmiach, w razie oporu ustawę znieść, a osoby dworu papieskiego i ich enuncyacye poddać zwyczajnemu prawu karnemu". Należy uznać „religijną organizacyę, ten konieczny element spoistości państwa", i na to zgodzić się można, że Stolica św. ma prawo żądać by jej się uważano za instytucyę, służącą interesom Włoch. Z wywodów autora, który dość niejasno wyraża się, wynika, że nawet możnaby teoretycznie rzecz biorąc uznać dotychczasowe stanowisko Papieża odnośnie do sprawy rzymskiej (mianem temporalistycznej rezerwy określa to stanowisko Watykanu), lecz nigdy nie można pozwolić, by te sprawę pojmując dogmatycznie politycznie intrygował, występował „we Włoszech przeciwko Włochom jako polityczna internacyonalna potęga"; toby bowiem pociągnęło za sobą ograniczenie włoskiego „ius imperii" i wtrącanie się ościennych mocarstw".

Zapowiedziane zniesienie samorządu prowincyi (liwa) libanońskiej pociągnie za sobą inne ujemne następstwa. Tak np. zamierza W. Porta założyć w Bejrut uniwersytet rządowy, co uniemożliwi eo ipso tu istnienie zasłużonej katolickiej szkoły św. Józefa i kollegium amerykańskich Presbyteryanów, najwyższej niejako uczelni missyjnej na Wschodzie.

Tak mści się — powiadają — na katolikach Oryentu nieroztropna polityka francuska. Może Turcy — broniąc swych interesów państwowych — powiada sprawozdawca „Koeln. Vollksztg." — nie zechcą jednak naruszać katolickiego stanu posiadania. **Peem.**

MAŁY FELIETON.

Terminator.

(rw) ...Rodzice pomarli, zostało ich troje. Siostrą młodszą zaopiekowały się zakonnice, starszy brat, mający zdolności do muzyki, został jako elew przyjęty do orkiestry wojskowej, jego zaś oddano do terminu. Zaprowadził go opiekun do stolarza, którego specyalnością był wyrób trumien. Wieko trumny, zawieszone pod szyldem, było reklamą małowiejskiej firmy stolarskiej, która obsługiwała całą okolicę.

Majster z rodziną mieszkał w małej izdebce obok warsztatu, zaś starsi terminatorzy sypiali „na pawlaczu", t. j. na deskach, umieszczonych na legarach pod powałą, służących zarazem za suszarnię desek. Jako najmłodszemu rangą wskazano miejsce pod piecem, gdzie gotowano klej. Za posłania służyła kupa wiór heblowych, a za przykrycie płaszcz. Smutna była dola. Każdemu kawałkowi chleba lub łyżce strawy towarzyszyły wymówki, że na nie nie zarobił, przekleństwa pani majstrowej, wiecznie niezadowolonej, narzekającej, że mniej niż zwykle zamawiano trumien.

Strugając na nie deski, przypominał sobie tatusia i mamusię, dla których tak niedawno ten sam majster, na tych samych warsztatach, tym samym może nawet heblem sporządzał grobowe mieszkanie...

Czeladnicy posyłali chłopaka po wódkę, której racye mnożyły się w pierwszych dniach tygodnia, a zmniejszały się ku jego schyłkowi. Każda ich radość i smutek, zadowolenie i przygnębienie, odbijały się zachowaniem wobec terminatora, spełniającego wszystkie posługi i zgadującego myśli z obawy przed chłostą, której mu nie szczędzono. Największem szczęściem była zbliżająca się noc. Spoczynek na wiórach pod piecem, gdzie rozmyślając o zmarłych rodzicach, o siostrze Anusi, którą odwiedzał w niedzielę i Staszku muzykancie, usypiał, budzony porannym wrzaskiem majstrowej, rzucającej mu do czyszczenia obuwie całej rodziny.

Wybuchła wojna. Starszych terminatorów powołano pod broń, poszli też i czeladnicy, on zaś z majstrem reprezentowali cały personal stolarski. Rozpoczęła się praca, przeciągająca się do późnej nocy, potrzeba było więcej trumien, bo marli żołnierze w szpitalu miejscowym, marły też dzieci wśród szerzącej się epidemii szkarlatyny.

Majster poszedł do składu po deski. Zmierzchało. Nie wracał długo. Zaniepokojona majstrowa wyszła zła piekielnie na poszukiwanie za nim, po wszystkich szynkach i zajazdach. Terminator zmęczony i głodny rzucił się na wióra, aby odpocząć. Wsłuchiwał się, czy nie usłyszy kroków, powracających chlebodawców, wpatrywał się w ogień, płonący pod blachą, na której gotował się klej... i usnął.

Złowrogie tlące wióro wypadło z pieca. Obudził go dopiero blask ognia, dym i gorąco, tlącego się na nim surduta. Nim pomyślał o ratunku, warsztat objęły płomienie. Zbiegli się mieszkańcy z sąsiedztwa, ogień ugaszono bez wielkich strat. Terminator jednak, z obawy przed zemstą majstra, zniknął w chwili ugaszenia pożaru, uszedł w niewiadomym kierunku. Zaginęły o nim wieści; mówiono, że zapewne zaciągnął się do legionów. Tak się też stało, gdyż w listach strat po dłuższym czasie był podany z jego nazwiskiem.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek śś. Anastazego i Urbana. Jutro we środę śś. Teofila i Jiuliusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 35; zachód przypada o godz. 3 min. 40. Długość dnia godzin 8 min. 05.

Z miasta.

PRZENIESIENIE NAMIESTNICTWA DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zamierzonem jest przeniesienie siedziby prezydyum galicyjskiego Namiestnictwa z Białej do Krakowa. Przed kilku miesiącami — jak wiadomo — przeniesiono już do naszego miasta Departament aprowizacyjny Namiestnictwa łącznie z galicyjską filią Wojennego Zakładu obrotu zbożem, oraz Oddział handlowy Namiestnictwa. Po przeniesieniu prezydyum Namiestnictwa do Krakowa przybędzie tu także większa część urzędników i urzędy namiestnictwa z Białej na wraz z Krakowa władze i urzędy.

O NOWĄ OCHRONKĘ W PODGÓRZU. Aktem przyłączenia Podgórza do Krakowa zobowiązało się Prezydyum miasta założyć w jednej z dzielnic Podgórza nową ochronkę. Potrzeba tej ochronki stała się w obecnym czasie wprost jednym sprawą naglącą. — Jak z miarodajnego źródła donoszą, Magistrat m. Krakowa zwrócił się do Konferencyi św. Wincentego a Paulo pod wezwaniem św. Józefa w Podgórzu, by zrzekło się swego domu mieszczącego „Przytulisko dla bezdomnych" gdzie przedtem przez 25 lat wraz z Przytuliskiem mieściło się Ochronka, celem umieszczenia w nim mającej powstać Ochronki. Na tę propozycyę Magistratu konferencya się nie zgodziła, wychodząc z założenia, że Towarzystwo św. Wincentego a Paulo domu swego a tem samem Przytuliska dla bezdomnych pozbawić się domu nie może, bo jego zadaniem jest dzieła miłosierdzia rozszerzać a nie ścieśniać, a potem lokal Towarzystwa znajdujący się w lichym stanie po przebudowaniu pewnych adaptacyj na cele Ochronki chwilowo służyć może, ale jako stały lokal potrzebom Ochronki nie odpowiada, zatem Towarzystwo do tego ręki przykładać nie może. Aby jednak sprawę życzliwie załatwić, Konferencya — po porozumieniu się z Radą Wyższą — uchwaliła lokal swój odstąpić Magistratowi m. Krakowa celem pomieszczenia w nim Ochronki w formie „wygodzenia" na lat 5, by tymczasem Magistrat mógł wybudować nową Ochronkę. Otwarcie więc nowej Ochronki zależy tylko od dobrej woli Magistratu.

GWIAZDKA DLA LEGIONÓW. Arcyksiężna Izabela, która przed paru dniami przyjęła protektorat gwiazdki dla korpusu pomocniczego polskich Legionów przesłała na ten cel od siebie i od swego małżonka feldmarszałka Arcyks. Fryderyka na ręce Jerzego hr. Mycielskiego sumę 2000 kor.

O POMOC DLA BIEDNEJ DZIATWY. Otrzymaliśmy następującą odezwę: Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, w czasie których dawnym zwyczajem gromadzi się dziatwa nasza wokoło Bożego drzewka, radując się z ofiarowanych jej podarków. — Niestety — srożąca się już przeszło rok wojna nie pozwoli na urządzenie w tym roku choinek, wobec braku środków oświetlenia tudzież wobec wyniszczenia lasów. — Mimo to jednak nie zapomnimy z pewnością o naszych maluczkich, lecz tak jak corocznie będziemy się starać obdarzyć ich upominkami. — Pamiętajmy jednak o tem, że przedewszystkiem serca nasze ofiarne zwrócić powinniśmy w stronę tej dziatwy, która, smagana niedolą, drżąc od zimna, ze łzą w oku, wyczekuje pomocnej dłoni naszej. — Nie błyskotek ni zabawek oczekują te wynędzniałe gromady biednych dzieci naszego kraju bez ciepłej sukienki dla ochrony przed zbliżającą się zimą. — Miejmy nadzieję, iż nie braknie wśród nas nikogo, aby bodaj skromnym datkiem na odzież dla biednej polskiej dziatwy nie zechciał osuszyć niejednej gorzkiej łzy tych, najbiedniejszych. — Datki na ten cel ofiarowane przyjmuje Kasa miejska — gmach Magistratu I. p.

KU CZCI HENRYKA SIENKIEWICZA. Uroczystość Sienkiewiczowska w sali związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy ulicy Krupniczej 29, odbyta w niedzielę 17. bm. zgromadziła liczną publiczność ze wszystkich sfer miasta Krakowa. Przybyli między innymi: Książę Biskup Sapieha, X. Arcybiskup Symon, X. Biskup Nowak. Młodzież rękodzielnicza i przemysłowa zgromadziła się bardzo licznie. Słowa wstępne, zwrócone szczególnie do młodzieży, wypowiedział X. prezes Kuznowicz, poczem nastąpiły deklamacye, jak: „U trumny Sienkiewicza" X. Tadeusza Karyłowicza, „Pieśń borów litewskich" — Henryka Sienkiewicza. Nakoniec młodzież odegrała uscenizowane wyjątki z Trylogii, zatkonczone obrazem scenicznym: „Polska Zmartwychwstająca". Chór i orkiestra Związku młodzieży dopełniły całości podniosłego holdu Mistrzowi polskiego słowa.

OPIEKA NAD ZABYTKAMI. Na wniosek krajowego Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie zamianowała c. k. Komisya Centralna dla opieki nad zabytkami w Wiedniu swymi korespondentami pp. Wacława Krzyżanowskiego i Kazimierza Wyczyńskiego, architektów w Krakowie i p. Maryana Osińskiego, docenta politechniki we Lwowie.

Z TEATRU JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty wyborna komedya P. Gavaulta „Pomysł panny Franciszki", która na pierwszych swych przedstawieniach zdobyła sobie tak wielki sukces. Jutro dramat T. Rittnera „W małym domku" w doskonałej obsadzie obecnej jaką tworzą pp. Bednarzewska, Łaszczkiewicz, Jednowski, Leszczyński, Boncza, Szymborski i i.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. — Dzisiaj arcywesoła krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść" wznowiona z takiem powodzeniem na naszej scenie ludowej. Jutro drugie w tym tygodniu przedstawienie dla dzieci, po południu o godz. 4-tej — powtórzoną będzie tak sympatyczna dla tej miłej publiczności bajka „Kopciuszek" w przeróbce polskiej B. Walewskiego; wieczorem z powodu prób do premier tego tygodnia, teatr zamknięty. Premierami temi będą: — we czwartek mało znana sztuka historyczna M. Bałuckiego w 5 obrazach pt. „Kiliński", jaką przygotowała scena ludowa na repertuar świąteczny. Role główne w „Kilińskim" grają pp. Turowicz, Urbanowicz, Horowiczowa, Frączkowski, Czarnowski, Helleński, Biesiadecki, Minowicz i i. W piątek premiera ostatniej nowości repertuaru operetkowego „Wesoły astronom" (Der Sterngucker) Fr. Lehara, cieszący się niesłabnącem powodzeniem od początku tegorocznego sezonu teatru „An der Wien".

Z SEMINARYUM ŻEŃSKIEGO. W lutym 1917 odbędą się wyjątkowo powtórne egzamina dojrzałości tych kandydatek stanu nauczycielskiego, które w terminie jesiennym 1916 r. reprobowano na rok z jednego przedmiotu. — Prośby o przypuszczenie do tego egzaminu należy wnosić do Dyrekcyi Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w niezaprzekraczalnym terminie do 5 stycznia 1917 r.

W SPRAWIE KART I LEGITYMACYI NA POBÓR MĄKI. Z powodu dość powszechnie okazywanego niezrozumienia legitymacyi wydawanych przez Biura kart chlebowych, Magistrat zwraca uwagę, że mąka wydawaną będzie tak jak dotychczas na karty mączne, ale przy równoczesnem okazaniu karty legitymacyjnej, którą to legitymacyę jest, w którym sklepie i w którym dniu posiadacz karty uprawniony jest do poboru mąki. Wydawanie mąki, w innym dniu lub w innym sklepie niż na legitymacyi nie będzie możliwe, a w razie zgłoszenia się w innym dniu lub w innym sklepie niż te kart, niż to na legitymacyi zaznaczono, jest stanowczo wykluczone.

SCHRONISKO LEGIONISTÓW. Departament Opieki N. K. N. w Krakowie utrzymuje Schronisko dla byłych Legionistów. W schronisku tem mieści się 20 ludzi, z których część uczęszcza na Uniwersytet, do Akademii Sztuk pięknych, Akademii Handlowej, część na kursa maturyczne gimnazyalne, z części chwilowo przebywa w schronisku poszukując posad w różnych zawodach, 32 Legionistów z schroniska w schronisku na śniadania, obiady i kolacyi. Podano im wszystkim śniadań 1626, obiadów 1680, kolacyi 1620. Łącznie na utrzymanie Schroniska wydano kor. 2480 14 hal. — Na utrzymaniu w schronisku było przeciętnie 58 ludzi dziennie z tego około 6 przejezdnych. Prócz tego sprawiono do schroniska: 50 sztuk materaców za kor. 84.40, 20 poduszek i pościeli za kor. 150.88, 24 prześcieradeł płóciennych za kor. 504, 40 sztuk bielizny za kor. 260.60, drobnych sprzętów do sal za kor. 37.40 — łącznie koron 1037.23. — Ogółem na Schronisko wydano koron 3517.37. W darze otrzymało Schronisko furę słomy do sienników od p. Kołodziejczyka, właściciela realności w Mogile. — Schronisko pozostaje pod opieką i zarządem p. Okołowiczowej.

Z Polski i ze świata.

WIZYTACYA SZPITALI W KRÓLESTWIE. W czasie podróży poświęconej przeglądowi szpitali Stow. Czerw. Krzyża na terenie Królestwa polskiego zatrzymał się ks. Paweł Sapieha wraz z towarzyszącymi mu członkami Wydziału w Lublinie, w celu zetknięcia się z wybitnymi przedstawicielami miejscowego obywatelstwa oraz z naczelnemi władzami gubernialnemi. W sprawie zwalczania epidemii na terenie Królestwa, odbyto szereg konferencyi ustalając główne wytyczne dla dalszej akcyi. Dla ułatwienia administracyi szpitali epidemicznych Gal. Czerw. Krzyża rozrzuconych na znacznej przestrzeni Królestwa projektowane jest założenie w Królestwie Biura dla celów administracyjnych i informacyjnych. Biuro takie przy poparciu miejscowych czynników spełniałoby ważną rolę jako organ pośredniczący pomiędzy Wydziałem Czerw. Krzyża a ludnością Królestwa.

Z PRZEMYŚLA. Na intencyę szczęśliwych rządów nowego monarchy cesarza Karola I. i uproszenie dla kraju błogosławieństwa Bożego odbyło się w sobotę 16 bm. o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo błagalne w kościele katedralnym. Uroczyste nabożeństwo celebrował JE. ks. biskup dr. Pelczar. Miejsca w stallach zajęła generalicya i reprezentanci władz cywilnych, wojskowych i autonomicznych. Na chórze śpiewał chór katedralny z towarzyszeniem organów.

WIECZÓR KU CZCI SIENKIEWICZA W BIAŁEJ. Dnia 15. grudnia br. odbyła się w Białej w hotelu pod „Czarnym Orłem" uroczysta akademia ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza. W obchodzie, zorganizowanym przez komitet, na którego czele stała marszałkowa Niezabitowska, uczestniczyło bardzo wiele publiczności, która wypełniła po brzegi obszerną salę; wśród publiczności zasiadł Eksc. p. namiestnik. Diller. Rozpoczął się obchód chórem F. Nowowiejskiego „Żałobny pochód Kościuszki na Wawel", poczem zagaił zebranie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Fryderyk Zoll. Przypomniał wielkie wypadki z początku listopada, jutrzenkę swobody, a może zbawienia słońce, gdy lud w Krakowie koło trumny św. Stanisława w katedrze nad grobami swoich królów błagał kornie, a goręcej, niż zwykle, bo z silniejszą wiarą i z większą nadzieją: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie", a na wieży serce Zygmunta wydzwaniało wielkie słowa: „Polska niepodległa". A potem — mówił o Sienkiewiczu — ogarnęło wszystkich przerażenie, że oczy na wieki zamknął ten, co żywił, podniecał i rozpalał święty ogień polskiej duszy, ten, co łączył w jedną myśl i w jedno uczucie umysły i serca rozdzielonych sztucznemi granicami członków nieszczęsnego narodu. Smutek opanował wszystkich, żeśmy stracili takiego duchowego przewodnika w takiej wielkiej chwili dziejowej i w czasie, gdy przystępował do pracy może najśmielszej — do napisania historyi polskiej dla ludu polskiego w cudnej swej polskiej mowie."

Zaproszony przez Komitet wygłosił prof. Ignacy Chrzanowski świetny odczyt, poświęcony Sienkiewiczowi, który wywarł na słuchaczach nadzwyczajne wrażenie zarówno głębokiem syntetycznem ujęciem tematu, jak i znakomitem wygłoszeniem. Następnie odczytała przepięknie znana artystka teatru miejskiego w Krakowie, p. Jarszewska, nowelę Sienkiewicza „Janko muzykant" i opis śmierci Danusi z „Krzyżaków". Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem wieńca pieśni polskich. Publiczność opuszczała salę szczerze wdzięczna, że dano jej sposobność uczczenia pamięci zmarłego artysty i przewodnika narodu.

KASZUBY SIENKIEWICZOWI. Jak donosi „Gazeta toruńska" w Wejherowie na Kaszubach odbyło się w tych dniach uroczyste nabożeństwo za spokój duszy zgasłego pisarza. Po odśpiewaniu wigilii odprawił uroczystą Mszę św. kanonik honorowy ks. Dąbrowski z Wejherowa.

Z PIOTRKOWA. Pisma tamtejsze donoszą: Niemałe trudności przedstawiają obecnie zakupy na targu, ze względu na mały dowóz artykułów spożywczych. Z bajeczną szybkością wzrastają ceny wszystkich artykułów żywności. Niedługo pod względem cen Piotrków zacznie rywalizować z Warszawą. Z powodu braku mydła ceny już doszły do 4 rubli (dawniej 12 kop.!) za funt. Mydełka toaletowe, które dawniej kosztowały 20—25 kop. obecnie są sprzedawane po 1 rb. 25 kop. za sztukę.

KARTY NA NAFTĘ WE LWOWIE. We Lwowie panuje tak wielki brak nafty, że zarząd miasta postanowił zaprowadzić z dniem 1 stycznia 1917, pobór nafty za kartami. W rachubę będą wzięte przedewszystkiem te gospodarstwa domowe, które nie posiadają urządzeń elektrycznych lub gazowych i zdane są zupełnie na oświetlenie naftowe.

UCHODŹCY POLSCY ZA URALEM. W ostatnim zeszycie organu rosyjskiego „Izwestja Tatjanińskiego komitetu" podano sprawozdanie roczne wydziału zachodniego zarządu do spraw wysiedlenia, zawierające dane o ruchu uchodźców za Ural. Ze sprawozdania tego wynika, iż w ciągu ostatniego roku za Ural przeszło przez Czelabińsk 166.232 uchodźców, w tej liczbie z poszczególnych gubernii Królestwa Polskiego według tych samych danych około 30.000 i 3.400 z Galicyi, przez Irkuck zaś 16.222 wygnańców wojennych, po większej części Polaków. Wydział zachodni podaje następującą statystykę narodowościową ogółu uchodźców, którzy w okresie sprawozdawczym przeszli za Ural: Rosyan 84 procent, Niemców 7 procent, Polaków 5 procent, Łotyszów 2 procent.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SKŁADKI NA KOŚCIÓŁ PARAFIALNY W DĘBNIKACH w myśl odezwy Ks. Biskupa Adama Sapiehy można składać w Administracyi „Głosu Narodu". Ludność miejscowa jest biedną, mamy więc nadzieję, że w drodze składek powiększyć będzie można fundusz, aby z wiosną mogła być rozpoczęta budowa nowego kościoła.

Sładki przyjmuje również proboszcz X. Karol Słowiaczek, Barska 33, Dębniki.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. We wtorek 19 bm. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Tow. technicznego ul. Straszewskiego l. 28 H p. odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie Członków Towarzystwa celem dokonania wyboru komisyi i omówienia sprawy wydawnictwa peryodycznego czasopisma jako organu Towarzystwa.

DAWNY RESURS KRAKOWSKI przeznaczył na cele humanitarne 3000 K, a mianowicie, 1000 K dla dzieci ewakuowanych do rąk hr. Adamowej Starzeńskiej, 200 K na gwiazdkę dla Legionistów do rąk hr. Wład. Mycielskiej, 200 K na Schronisko dla Legionistów w Krakowie, 500 K na Schronisko dla Legionistów w Zakopanem, 300 K dla dzieci dotkniętych egipskiem zapaleniem oczu do rąk K. B. K., 500 K. na głodne dzieci do rąk hr. St. Wodzickiej.

ZARZĄD CZYT. POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOLICK. Szczepańska 5. Uprzejmie wszystkich uprasza o ofiarowanie książek do nabożeństwa tak nowych, jak i używanych dla jeńców Polaków. Książki należy odsyłać do czytelni od 11—12 i od 4—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

P. MARYA BUDZYNOWSKA z Przemyśla złożyła w konserwatoryum we Lwowie egzamin państwowy z grupy śpiewu i prowadzenia chórów.

ROMAN STEBELSKI porucznik artyleryi polnej, słuchacz Uniwersytetu Jagiell., syn wiceprezydenta Sądu wyższego w Krakowie p. Jarosława Stebelskiego poległ w ostatnich walkach na Bukowinie.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU":

NA PRZYTULISKO WETERANÓW: Uczenice V kl. wydz. im. Konarskiego złożyły w dniu imienin swej gospodyni klasy 14 K.

NA „RODZINĘ SIEROCĄ" NA WOLI JUSTOWSKIEJ Bractwo Matek chrześcijańskich w Jodłowniku 4 K; Zofia Romerowa w Jodłowniku 10 K; X. Antoni Kudasik z Kęt 10 K.

NA „GWIAZDKĘ" DLA LEGIONISTÓW: Meissner Apolinary 5 K; X. Jul. Lewicki w Żółkwi 6 K; O. Kopecka z Przeworska złożone przez pp. Dietla i Jędrzejowicza znalezione przy rozrachunku 10 K; X. Piotr Maciaszek z Baranowa 20 K; Genowefa Turnauowa z Urzejowic 20 K; Urząd paraf. we Frysztacie 10 K.

Na **BURSĘ PRZEMYSŁOWĄ DLA DZIEWCZĄT:** X. Władysław Tereszkiewicz z Tarnawy Górnej 20 K; X. Antoni Kudasik z Kęt 10 K.

NA K. B. K. Ponieważ nie mam żadnej emerytury Pańnucy le Bryndza Kubarański K 1; zamiast płacić powtórnie ten sam rachunek Elektrowni: O. Chowakwit K 1 z okazyi przebudzenia się Opinii, Ganz Finsterlicht K 1; Uświadomiony „Zając przed sądem" K 1; zamiast bawić się w „talarka" Niusia Papusińska K 1; Komitet zapomogowy Sucha K 200; Oficerowie Polacy w Szpitalu Twierdzy Nr. V K 50.20; Dr. K. Jarema Jasło K 30; Lwowianin K 10; Pieprzak Karol K 10; Dr. Witold Hołodecki ze Lwowa na złagodzenie nędzy K 10; Ks. Ferdynand Sznapdrowicz Łapanów jako nieprzyjęte stypendyum mszalne JWP. R. i A. Dańkowskich K 10; Łukaszewicz Pilzno połowa przegranego zakładu K 10; Stefan Nowakowski K 6; N. N. K 1; Dr. F. W. K 1; Juliusz i Bolesława z Wicherkiewiczów Makarewiczowie zamiast oświetlenia grobu rodzinnego w Dzień zaduszny K 20; Koło Ligi Kobiet N. K. N. w Sanoku dla Bursy przemysłowej Panien w Krakowie K 10; Dr. Schwamek Górny Śląsk 70 marek = K 102.90; L. Z. z Królestwa K 100; Dr. Kazimierz Dadej kol. sanit. I. K 40; Inżynier Mrowiec K 4; Inżynier Skałkowski K 1; Prof. Zbijewski K 2; Gyula Truszkowski K 4; Antoni Sucheni K 10; Dr. Stan. Maszewski lekarz Skawina zamiast światła na grób K 6; Łucya Smałowska Hordynia K 50; A. Wojciechowski od Urzędników Tow. Wz. Ub. K 118.60; Ks. Macheła na dzieci polskie polskie K 15; Żołnierz dla ulżenia nędzy K 5; Ks. W. P. K 5; E. M. D. zamiast zapłaty nieprzyjęte w Żołyni K 30.20; Łastawiecka Hordynia w rocznicę śmierci nieodżałowanej siostry K 58; Uczenice seminaryum S. Münnichowej z okazyi imienin dyrektora K 78.40; Lieutenant Edmund Kaczkowski Salzerbad zebrane wśród oficerów Polaków dla głodnych Król. Polskiego K 13; Dr. Schechtel z powodu śmierci Sienkiewicza K 10; Ludwika Wochowa K 40; Pikusiński Władysław nieprzyjętą a niesłusznie zrestryngowaną remuneracyę K 70; Składnica i sklep Kółka rolniczego Mszana na ofiary wojny K 28; Ks. M. Wicher ze Seminaryum w Białej K 15; Służące ze stowarzyszenia Św. Zyty zamiast kwiatów na imieniny Prezesowej K 16 — na opiekę nad dziećmi K 14; Ks. Mat. Zdebski złożone przez dzieci szkolne z Miejsca, Przewozu i Spytkowic K 11 i 2, dla głodnych dzieci K 15; Dr. Roman Longchamps K 10; Komitet zapomogowy Sucah K 212; Dr. Stanisław Koźmiński Lwów K 10.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Pomysł panny Franciszki".
Sroda: „W małym domku" dramat T. Rittnera.
Czwartek: „Pomysł panny Franciszki".
Piątek: „Śluby panieńskie" dla młodzieży szkolnej. — Ceny zniżone do połowy.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Teść".
Sroda: O g. 4 popoł. przedstawienie dla dzieci: „Kopciuszek". — Wieczorem teatr zamknięty.
Czwartek: „Kiliński". Sztuka historyczna w 5 obrazach M. Bałuckiego. Premiera.
Piątek: „Wesoły astronom" (Der Sterngucker). Operetka w 3 aktach Lehara. Premiera.

Koncert Burmestra.

Geheimer Hofrat Willy Burmester — oto oficyalny dziś tytuł wielkiego skrzypka. W jednem z małych państw Rzeszy niemieckiej przysługuje mu także tytuł ekscelencyi. Ale nietylko tam. W całym świecie muzykalnym zdobył sobie Burmester przydomek skrzypcowej excellencyi i to już dawno temu, kiedy firma jego sztuki: Paganini redivivus, pod jaką zaczął swoje tryumfy, okazała się zbyt jednostronną. Znamy Burmestra od pierwszych jego występów u nas, od schyłku minionego stulecia jeszcze. Z chłodnym spokojem północnego Niemca grał zarówno koncert Mendelssohna, jak capriccia Paganiniego. Dla Bacha miał krew gorętszą. Wprawiał nas zawsze w zdumienie hyperdoskonałością swojej techniki, cudowną klarownością tonu, a dla hofratowskiej godności interpretacyi mieliśmy zawsze należne uszanowanie.

Prawdziwa wielkość sztuki, artyzmu Burmestra objawiła się nam dopiero wczoraj. Spodziewaliśmy się usłyszeć grę ekscelencyi w dworskim fraku, usłyszeliśmy jednak coś tak wspaniałego w świeżości i wdzięku, w krasie rumieńca i młodości, że grze takiej bliżej pewnie do świątyni ver sacrum, niż do apartamentów ceremonialnych. Burmester zdaje się przeżywać drugą swą wiosnę. Nie to naprowadza na to porównanie, że grał Sonatę wiosenną Beethovena, ale jak ją grał. Grał ją cały wczuty wszystkimi zmysłami w jej wonną atmosferę, splatając z jej tematów girlandy dźwięczne i stroił niemi wyobraźnię słuchacza... Obudził się w Burmestrze temperament, tak niezbędny do wykonania koncertu d-moll Wieniawskiego. Poznaliśmy jakby nowego artystę, większego od poprzedniego Burmestra, kogoś, kto może nam zastąpić dzisiaj brak Ysaya, Kreislera i Thibaud'a i przez to bliższego nam i droższego w swojej muzyce. Własne kompozycye Burmestra, o taniej tematyce i niesłychanie wyrafinowanych trudnościach technicznych przy skromniutkiej minie tej muzyczki poszły w parze z przeróbkami tańców starych mistrzów na końcu programu, osiągając w przeciwieństwie do przeróbek czysto zewnętrzne powodzenie.

Owacyjne przyjęcie Burmestra, rosnący w czasie koncertu zapał publiczności, powinien zachęcić Dyrekcyę koncertów krakowskich do urządzenia drugiego występu wielkiego skrzypka.

Akompaniował Burmestrowi i w wykonaniu Sonaty uczestniczył p. Willy Klasen, wprawny w tym kierunku pianista. Solowy numer p. Klasena wypadł blado. Znalazła się w nim między innemi fantazya Leszetyckiego na temat z Łucyi z Lamermooru na lewą rękę, pisana pewnie w przeczuciu zapotrzebowania takich utworów przez inwalidów z obecnej wojny. Pianiści o obu rękach mogą sobie darować wykonanie tej kompozycyi. **Zdz. Jach.**

Sprawy polskie.

O utworzeniu tymczasowej Rady Stanu nie nadeszły jeszcze od wczoraj wieczora wiadomości z Warszawy. Lista członków, której ułożenia do 24 godzin zażądał jenerał Beseler w piątek dnia 15 b. m. w południe, nie była jeszcze gotową w sobotę dnia 16 b. m. późnym wieczorem, gdyż jak donosi »Naprzód«, o tej porze miało odbyć się w sobotę dopiero posiedzenie Koła Międzypartyjnego, na którem partye prawicowe miały powziąć uchwały co do ewentualnego uczestnictwa w tymczasowej Radzie Stanu.

To samo pismo donosi, że ks. Lubomirski zrzekł się, jak słychać, nominacyi na przewodniczącego tymczasowej Rady Stanu, który w rozporządzeniu władz okupacyjnych o utworzeniu tej instytucyi otrzymał tytuł »marszałka koronnego«.

Jak donosi »Czas«, rektor uniwersytetu Dr Brudziński ustępuje z przewodnictwa Rady miejskiej Jako jego następcy są wymieniani pp. Pomorski, Suligowski, Dr Zawadzki i Dr Zieliński.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń dnia 19. grudnia 1916.

Urzędownie donoszą dnia 18. grudnia 1916.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: Położenie bez zmiany.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Z obu stron doliny Uz po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakowali Rosyanie nasze pozycye. Walki nie zostały jeszcze zakończone.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Rosyjskie ataki na linie naszych straży polowych koło Augustówki były bez skutku. Tak samo spełzły na niczem słabsze nieprzyjacielskie ataki na nasze nowe pozycye koło Bol. Porska.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **von Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 19. grudnia 1916.

Wielka główna kwatera donosi: D. 18. grudnia 1916:

Zachodni teren wojny.

Nie było żadnych ważnych wydarzeń. Także w obszarze Sommy i Mozy tylko nieznaczna działalność bojowa.

Wschodni teren wojny.

Front wojsk. jen. poln. marszałka ks. Leopolda Bawarskiego. Na północy zachód od Łucka usiłowali Rosyanie odbić zdobyte przez nas d. 16. bm. koło Bol. Porska pozycye. Ataki ich, podejmowane także w nocy, zostały odparte.

Tak samo rozbiły się w naszym ogniu rosyjskie ataki koło Augustówki (na południe od Zborowa).

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: W odcinku Mestecanesti na wschód od Złotej Bystrzycy była walka działowa gwałtowną.

W dolinie Uz miejscowe walki ze zmiennym skutkiem.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: Położenie niezmienione.

Cofające się na Brallę nieprzyjacielskie kolumny zostały przez nasze eskadry lotnicze zaatakowane z zauważonym skutkiem.

Front macedoński.

Od czasu do czasu żywy ogień w łuku Cernej.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz **Ludendorff.**

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Biuletyn bułgarski z 17. grudnia: Front macedoński: Na całym froncie nieprzyjacielski ogień artyleryi, na niektórych miejscach utarczki patroli. Front rumuński: W Dobrudży pochód postępuje dalej. Zjednoczone wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie osiągnęły linię jezioro Gołowica—Teztemel—Doeran—Dokutacea. We wschodniej Wołoszczyźnie nasze dywizye posuwają się ku dolnemu biegowi rzeki Calmatuiul.

NOWA RUMUŃSKA LINIA OBRONNA.

Zurych. „Corriere della Sera" donosi z Petersburga. Położona w delcie Dunaju Tulcza jest opróżniona. Nowy rosyjsk-rumuński front obronny biegnie z Tecucin przez Reni do niejscowości Tuckow.

Atak powietrzny na Sulinę.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Niemieckie dydroplany **16 b. m. zaatakowały** rosyjskie siły bojowe morskie w porcie Sulina (nad Czarnem morzem u ujścia Dunaju) obrzuciły je bombami i karabinami maszynowymi zestrzeliły jeden nieprzyjacielski samolot.

STORPEDOWANIE FRANC. PANCERNIKA.

Berlin (B. kor.) Biuro Wolfa donosi: Jedna z naszych łodzi podwodnych 12. grudnia 550 mil morskich na południowy wschód od Malty uszkodziła ciężko strzałem torpedowym francuski okręt liniowy klasy „Patrie". Inna łódź podwodna 11. grudnia zatopiła strzałem torpedowym na południowy wschód od wyspy Pantelarii uzbrojony francuski parowiec transportowy „Maghelan" (6720 ton), na którego pokładzie znajdowało się przeszło 1000 żołnierzy białych i czarnych. (Okręty liniowe klasy „Patrie", pochodzą z r. 1906 i liczą zwyż 11.000 ton).

Echa deklaracyi.

Ogólna odmowna odpowiedź.

Londyn (B. kor.) »Weekly Dispatch« donosi, że premier ministrów we wtorek da odpowiedź sojuszników na niemiecką propozycyę pokojową. Prawdopodobnie Lloyd George poda w głównych zarysach do wiadomości warunki pokojowe sojuszników i zawiadomi Niemcy o uchwale sojuszników prowadzenia wojny, dalej z wytężeniem wszystkich sił, aż warunki te zostaną przeprowadzone.

Tensam dziennik dowiaduje się z Nowego Jorku pod datą 16 b. m.: Chociaż w pewnych kołach sądzą, iż dla Ameryki nadeszła chwila stosowna do zaofiarowania stronom wojnę prowadzącym swych usług. Wilson oświadczył swemu otoczeniu, że nie podejmie żadnej próby pośredniczenia, zanim nie będzie miał pewności, iż ta próba się powiedzie.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ ZA POKOJEM.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Kongres związku socyalistycznego departamentu Sekwany zajmował się szczegółowo kwestyą podjęcia z powrotem międzynarodowych stosunków między krajami prowadzącemi wojnę i neutralnemi i przyjął 10.026 przeciw 403 głosom decyzyę, która uznaje możliwość podjęcia międzynarodowych stosunków a szczególnie podjęcia rokowań pokojowych pod warunkiem, że czwórsojusz przedłoży jasne propozycye na ściśle podanych podstawach.

Rezolucya tegoż kongresu powiada: Rządy sojuszników mają obowiązek nie odrzucać bez poznania propozycyj, do których nieprzyjaciel okazał gotowość. Zgodnie z tem wzywa się rządy sojuszników, by przy równoczesnych silnych wysiłkach dla obrony kraju podjęły wszelkie konieczne rokowania, aby poinformować się urzędownie o warunkach pokojowych Niemiec. Zjednoczenie wzywa więc, aby 1. nie odrzucano żadnej propozycyi nieprzyjacielskiej bez należytego zbadania: 2. by propozycyę przedłożono dotyczącym parlamentom; na wypadek zaś, gdyby propozycy okazały się niemożliwemi do przyjęcia, by ogłoszono je publicznie ludom prowadzącym wojnę, sformułowano i ogłoszono cel wojny.

Wrażenie w angielskich rowach strzeleckich.

Londyn. (B. Kor.) Z angielskiej głównej kwatery we Francyi donoszą z daty 14. bm. Wiadomość o niemieckiej propozycyi pokojowej dostała się dopiero wczoraj późnym wieczorem do angielskich rowów. Ale już poprzednio żołnierze nasi dowiedzieli się o tem od żołnierzy niemieckich, którzy ją z daleka pokazywali wypisaną kredą na tablicy. Gdy wiadomość tę potwierdzono ze strony angielskiej, żołnierze przyjęli ją oczywiście z wielkim zainteresowaniem. Oficerowie i żołnierze jednak jak się zdaje nie okazywali żadnej wiary w to, żeby propozycye te mogły doprowadzić do pokoju.

Walki pod Verdun.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 15 bm., godz. 11 w nocy: Po kilkodniowem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowaliśmy nieprzyjaciela na północ od Douaumont, między Mozą a Woevre, na froncie zwyż 10 klm. Atak wykonany został o godz. 10 przed południem. Front nieprzyjaciela został zepchnięty w tył na głębokość trzech klm. Oprócz licznych rowów strzeleckich zostały wzięte miejscowości Vacherauville i Louvemont, folwark Chambrettes jako też forty Hardaumont i Bezonvaux. Wzięliśmy znaczną ilość jeńców, których jeszcze nie zdążyliśmy przeliczyć. Dotychczas doprowadzono ich do 7.500, w tem 200 oficerów. Wiele ciężkich dział, dział polnych, oraz armat z rowów strzeleckich i znaczny materyał został częścią zdobyty, częścią zniszczony. Mimo niepomyślnej pogody wzięły aparaty lotnicze znaczny udział w walce. Sukces jest zupełny. Wojska okazały wielki entuzyazm. Nasze straty są nieznaczne.

Dnia 16 bm. godz. 3 po poł.: Na prawym brzegu Mozy nie przedsiębrał nieprzyjaciel w ciągu nocy żadnych działań. Ogień artyleryjski był na całym naszym froncie więcej ożywiony. Potwierdza się, że cztery francuskie dywizye, które wczoraj wykonały atak między Mozą a Woevre, pobiły co najmniej pięć dywizyj niemieckich, których wszystkie pułki były wciągnięte do walki. Ze wszystkich tych pułków wzięto jeńców.

Dnia 16 bm. godz. 11 w nocy: Na prawym brzegu Mozy, wykorzystując swoje sukcesy, posunęły się nasze wojska naprzód w lesie Caurieres. Wzięły one wieś Bezonvaux. Wczoraj wieczór został gładko odparty atak na nasze pozycye na Grzbiecie Pieprzowym (cote du Poivre). Nasz front pozostał nienaruszony. Przypływ jeńców wciąż jeszcze nie ustaje. Ich liczba dosięgła już 9.000, w tem 250 oficerów. Ostateczne przeliczenie opanowanego przez nas materyału nie zostało jeszcze dokonane. W każdym razie naliczono już 81 dział zdobytych lub zniszczonych. Na reszcie frontu zwykły ogień działowy.

Pomoc portugalska.

Zurych (B. Kor.) Drogą na Paryż donoszą, że dwie portugalskie dywizye wnet mają odejść na front francuski. 13. grudnia w Porto Abrantes i w innych garnizonach wybuchła rewolta wojskowa, wzniecona przez Machadę do Santos, jednego z założycieli rzeczypospolitej portugalskiej. Stłumiono ją a Machadę uwięziono.

KOSZTA OFENZYWY NAD SOMMĄ.

Berlin. B. Kor. „B. Z. am Mittag" donosi: Pod tytułem „Koszta ofenzywy" podają z Lyonu pod datą 12 bm. nieprawdziwe cyfry strat obu stron nad Sommą. Wobec tego na podstawie szczegółów, pochodzących z pewnych kół wojskowych należy stwierdzić, że ogólne straty Francuzów i Anglików od początku wojny wynoszą: Francuzów 3.800.000, Anglików 1,300.000, razem więc 5,100.000. W tych cyfrach jednak nie są uwzględnione straty brunatnych i czarnych Francuzów i Anglików. Ponieważ formacye złożone z tych szczepów z zamiłowaniem wysyłano do większych ataków, liczby strat naszych nieprzyjaciół zachodnich prawdopobodnie wynoszą kilkaset tysięcy więcej.

Ogólne straty Francuzów i Anglików w bitwie nad Sommą według ostrożnych obliczeń wynoszą conajmniej 800.000, przenoszą więc o wiele liczbę naszych strat, które nieprzyjaciele obliczają na 690.000 ludzi, a które jednak w rzeczywistości pozostają znacznie poniżej pół miliona. Przy tem zważyć należy, że około 76% wszystkich naszych rannych, dzięki wybornej opiece lekarskiej i wysokiemu stanowi wiedzy lekarskiej w Niemczech stosunkowo w krótkim czasie znowu powraca na front.

Grecya po przyjęciu ultimatum.

Wojska greckie w drodze na Peloponez.

Ateny. (B. kor.) Aj. Havasa. Wczoraj rozpoczął się transport greckich wojsk do Morei. Na dworcu w Eleuzis stwierdzono przejazd pociągów z wojskami. Oficerowie, którym poruczono nadzór nad ruchem wojsk, rozpoczęli wczoraj swą czynność w Patras i Koryncie. Francuskie okręty pilnują obu portów.

Dalsze zarządzenia.

Amsterdam (B. Kor.) „Times" donosi z Aten: Przyjęcie żądania ententy oznacza usunięcie armii z Tesalii i umieszczenie artyleryi na Peloponezie. Sojusznicy z powodu wydarzeń z początkiem grudnia wystosują jeszcze notę do rządu greckiego. Posłowie francuski i angielski czekają na instrukcye i pozostają na pokładzie okrętu w Pireus. Admirał francuski w piątek rano wydał ogłoszenie, zarządzające, by mieszkańcy po g. 4 popoł. zamykali sklepy. Ateny pogrążone są w ciemności. Panuje spokój. Przetransportowanie wojsk i artyleryi potrwa mniej więcej trzy tygodnie i dokonane będzie pod nadzorem attaches wojskowych i komendą oficerów armii sprzymierzonych.

O przyszłość Konstantynopola.

Konstantynopol (B. Kor.) Na posiedzeniu izby deputowanych min. spraw zagranicznych Halibey nawiązując do deklaracyi rosyjskiego prez. min. Trepowa, że Francya i Anglia zgadzają się, aby Rosya otrzymała Konstantynopol, oświadczył: Na halucynacye Trepowa odpowiadamy faktami rzeczywistymi. Dziękujemy Bogu, że pozwolił naszym sztandarom rozprzestrzenić się nad polami rumuńskiemi, które przedstawiają najkrótszą drogę do Konstantynopola. Nasi nieprzyjaciele rozpoczęli wojnę, my jednak kroczymy drogą prawdy i będzieby postępowali dalej na tej drodze, ufni w Wszechmocnego i popierając się na odwadze armii i ofiarności narodu, gotowi zawrzeć pokój, ale i zdecydowani na wojnę.

OTWARCIE KOLEI MURMAŃSKIEJ.

Kopenhaga (B. Kor.) „Politiken" donosi z Bergen: Rosyjska kolej murmańska została otwartą. (Kolej ta łączy Rosyę z niezamarzającą częścią wybrzeża Rosyi nad Morzem Białem).

Cesarz Karol na froncie włoskim.

Wiedeń (B. Kor.) Z wojennej kwatery qrasowej donoszą: W niedzielę d. 17. bm. cesarz z komendantem armii jenerał-pułkowniekim Boroeviczem udał się się do miejscowości oddalonej kilka kilometrów poza frontem, by dokonać przeglądu wojsk armii, walczącej nad Soczą. Po drodze ustawione były wojska węg. obrony kraj., specyalnie oznaczeni żołnierze. Cesarz rozmawiał z nimi i wyrażał im uznanie. Następnie monarcha oglądnął zamek Miramare, poczem udał się do Tryestu, witany entuzyastycznie przez ludność. Owacye osiągnęły punkt kulminacyjny, gdy cesarz wśród dźwięków hymnu ludowego wysiadł z powozu i przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, udał się piechotą do namiestnictwa, gdzie nastąpiło przedstawienie duchowieństwa, urzędników, przedstawicieli ludności i t. d. Cesarz rozmawiał między innemi z burmistrzem Tryestu, Sandrinellim po włosku i podniósł uczucie patryotyczne ludności, która okała tak wielką w czasie wojny. Wobec przedstawicieli Słoweńców monarcha w języku słoweńskim podkreślił ofiarność i uczucia patryotyczne Słoweńców. Po południu o g. 2 cesarz udał się do miejscowości na płaskowzgórzu Krasu, gdzie mimo deszczu dłuższy czas przebywał wśród wojsk. Podczas inspekcyi wojsk cesarz rozmawiał z żołnierzami nadzwyczajnie łaskawie w ich języku ojczystym.

Przed koronacyą na Węgrzech.

Spór o wybór zastępcy palatyna.

Budapeszt B. Kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ukończono dyskusyę szczegółową nad projektem dyplomu inauguralnego. Następnie hr. Tisza oświadczył, że monarcha pragnie d. 30 bm. się koronować. D. 29 grudnia przybędzie król z małżonką do Budapesztu dla dokonania szeregu z koronacyą się łączących aktów. Następnie hr. Tisza postawił dziewięć wniosków w sprawie delegowania przedstawicieli Sejmu przy obrzędach koronacyjnych. Punkt pierwszy dotyczy wyboru zastępcy palatyna.

Hr. Andrassy oświadcza, że zamiar większości wybrania zastępcą palatyna prezydenta ministrów uważa opozycya w obecnych stosunkach jako świadomą prowokacyę. Zdaniem mowcy byłby odpowiedniejszy wybór arc. Józefa. (Długotrwałe oklaski i okrzyki „eljen" na ławach lewicy. Posłowie na lewicy powstali ze swych miejsc i burzliwie oklaskiwali). Mowca oświadcza, że ponieważ uknuto przeciwko opozycyi twierdzenie, jakoby walki parlamentarne nie pozostały bez wpływu na uczucia dynastyczne opozycyi, już z tego powodu byłby najodpowiedniejszym wybór arcyksięcia Józefa. Hr. Zichy przyłącza się do tych wywodów; toż samo hr. Apponyi. Potem przerwano posiedzenie.

Przysięga Legionów polskich.

Wiedeń (B. Kor.) Jak dzienniki donoszą, zostaną w tych dniach służący w polskich Legionach poddani monarchii austro-węgierskiej zaprzysiężeni na imię cesarza Karola. Liczba tychże jest znaczną. Przeważna ich część to wypróbowani oddawna bojownicy, którzy od początku wojny lub przynajmniej od wielu miesięcy walczą pod sztandarami polskich Legionów. Ich współpraca w utworzeniu polskiej armii zapewni nie tylko nieśmiertelność tradycyom Legionów, ale jest także symbolem udziału w przyszłości wolnej szczęśliwej Polski a tak monarchii i jej cesarza Franciszka Józefa u jego progu do gromu. jak i jego zastępcy od pierwszych dni jego rządów.

Spis ludności w okupacyi austryackiej.

Lublin. (B. kor.) Jeneral-gubernatorstwo podaje do wiadomości. Przeprowadzony dnia 15 listopada spis ludności cywilnej obszaru okupowanego austro-węgierskiego wykazał ogólną liczbę ludności 3,495.476, z czego 1,656.400 ludności męskiej, a 1,839.076 żeńskiej. Ludność męska wynosi ponad 47 procent, żeńska około 53 proc. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 81 głów na kilometr kwadratowy. Najsilniejszą gęstość zaludnienia wykazuje okręt przemysłowy dąbrowski.

WYBORY Z DRUGIEJ KURYI.

Lublin. (B. Kor.) Przy wyborach miejskich z drugiej kuryi wybrano: W Kielcach 6 kandydatów komitetu wyborczego żydowskiego, 2 zjednoczonego, 2 cyalistycznego i innych stronnictw lewicy. W Piotrkowie: 5 kondydatów komitetu żydowskiego, 3 bezpartyjnego, 1 zjednoczonego i jednego socyalistycznego. W Radomiu: 10 kandydatów komitetu zjednoczonych stronnictw.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 19 grudnia 1916 r.

Posłuchanie premiera u cesarza.

Wiedeń (B. Kor) Cesarz przyjął dziś przed południem na jednogodzinnem posłuchaniu tajnego radcę Spitzmuellera, któremu powierzył misyę utworzenia gabinetu. Dr. Spitrzmueller zdał sprawę o stanie sprawy utworzenia gabinetu i ogólnem politycznem położeniu. Cesarz polecił następnie Dr. Sitzmuellerowi kontynuowanie sprawy utworzenia gabinetu. która znajduje się w posuniętym stadyum.

Uchwały niem. sronnictw dolnoaustryackich.

Wiedeń (B. Kor.) Na zjeździe zjednoczenia stronnictw niemiecke - narodowych Dolnej Austryi uchwalono rezolucyę, by rząd jako założenie pomyślnej czynności parlamentarnej przeprowadził wyodrębnienie Galicyi, podział Czech na okręgi, niemiecki język jako konieczność państwową i administracyjną i zmianę regulaminu.

Hr. Tisza kandydatem na zast. palatyna.

Budapeszt. (B. Kor.) Na wczorajszej konferencyi narodowej partyi pracy wśród burzliwych owacyj dla hr. Tiszy postanowiono przy wyborze zastępcy palatyna oddać swe głosy na hr. Tiszę. Hr. Tisza podziękował serdecznie za okazane mu zaufanie. (Zast. palatyna ma włożyć podczas koronacyi koronę na głowę króla. Przy wyborze hr. Tiszy do tej uroczystej czynności protestują jak wiadomo grupy opozycyjne. Red.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
HOTEL FRANCUSKI.

Hr. Felicyan Korytowski z Zakopanego, Bohdan Staniewski z Czuszowa, Witołd Ranwid z Wiednia, Justyna Burzyńska z Tarnowa, Bronisław Wesołowski ze Złotej, Stanisław Burliga z Przemyślan, Feliks Scazighino z Kałusza, Dr Edmund Kamieński ze Lwowa, Nikodem Budny z rodziną, z Lublina, Juliuszowie Łubkowscy z Nowosiółki, Marya Brodkiewiczowa z Tarnobrzegu, Mikołaj Jankowski z Okocimia, Edward Oczosalski z Borysławia, Wincenty Rozwadowski z Sambora, Hipolit Frommer z rodziną, z Wiednia, Dr Zdzisław Słuszkiewicz z Drohobycza, Dr Władysław Stesłowicz ze Lwowa, Dr Roman Krogulski z Rzeszowa, Ewelina Steinhausowa z Jasła, Bolesław Heller z Przemyśla.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana